Przygoda z techniką

Przygoda z techniką

Szafka taty

Każdy, kto robi choćby najmniejsze domowe naprawy potrzebuje podstawowych przyborów.
Filip od zawsze próbował dobrać się do „skarbów" ojca. Który mały chłopiec oparłby się pokusie, jaką jest spora szafka pełna narzędzi, gwoździ, kabli i Bóg wie, czego jeszcze? Długo to trwało nim cierpliwość została nagrodzona, dziś pierwszy raz tata nie przegonił syna, a nawet pozwolił mu troszkę pomyszkować.
- Jak już będę większy, to wszystko będzie moje ? – pytał, promieniejąc Filip.
- Może, nie całkiem tak to widzę.
- Ale mogę używać tego, co mi jest potrzebne?
- A co jest ci potrzebne?
- Wszystko.
- Nie przesadzaj.
- To, na początek: piła, młotek, gwoździe, ten „dziurkacz", śruby, to do wkręcania i musisz mi pomóc.
- Całkiem nieźle, można by z tego zrobić odrzutowiec.
- Nie żartuj sobie, jeszcze nie wiem, co będziemy robić, bo tu wszystko jest takie ciekawe.
- Dobrze kierowniku, ty rządzisz.
Pierwsze prace nie miały raczej konkretnego celu, wystarczyło wbijanie gwoździ wielkim młotkiem i robienie niezliczonej ilości otworów ręcznym świderkiem. Takie „zamordowanie" kawałka deski nie jest lekką pracą nawet dla małego człowieka, kipiącego energią, więc próba wkręcenia kolejnej śruby szybko zaowocowała „pięknymi" bąblami na delikatnych rączkach i tak właśnie zakończyła się pierwsza przygoda, z tym, co Filip uznał już za swoje.
Rodzice byli przekonani, że na jakiś czas syn sobie odpuści, przynajmniej do zagojenia się obolałych dłoni. Jakże się mylil ! Nazajutrz młody konstruktor w zimowych rękawiczkach stanął gotów do ujarzmiania techniki. Tym razem efekt mozolnej pracy bardziej się uwidocznił, udało mu się gwoździem połączyć dwie deski. Problem polegał na tym, iż jedną z nich był kuchenny taboret, Filip był dumny, mama znacznie mniej.
- Coś ty zrobił najlepszego?
- Nie podoba ci się, a ja tyle się napracowałem, nawet sobie palec walnąłem...?
Powiedz tacie, żeby coś z tym zrobił i z tobą też.
- Słyszałem, słyszałem. – odezwał się tata. – Nie jesteś dumna z syna ?
- Jestem, ale jak nie zreperujecie taboretu, to jeden z was usadzi swoją „dumę" na tej desce w czasie obiadu.
- Tato pomożesz mi, bo ją mocno przybiłem.? – sapał z wysiłku Filip, kierując błagalne spojrzenie na ojca.
Wspólnymi siłami uporali się z kunsztownym dziełem młodego geniusza, znacznie więcej czasu zajęło im zebranie i doprowadzenie do poprzedniego stanu wszystkiego, co było potrzebne do wbicia gwoździa.

Kto widział szczypce?

Coraz częściej panowie pracowali razem, chociaż to nie zawsze obu się podobało. Tata wiele rzeczy w domu wykonywał samodzielnie, przynajmniej tak było do tej pory, więc przechowywał części, które w innej sytuacji by wyrzucił. Odkąd Filip zaanektował szafkę, ojciec zaobserwował zjawisko dematerializacji niektórych jego „skarbów".
Kaja, jako młoda panna nie była zainteresowana wejściem w posiadanie ojcowych zabawek, ograniczała się do nader przymilnego przymuszania taty, by zrobił to, co chciała.
- Tatuśku kochany, a czy ty kochasz swoją córeczkę? – robiła maślane oczy.
- Wcale nie jestem przekonany, ale mów.
- Bo widzisz...moje biurko...
- Tylko nie mów, że mam ci kupić nowe bo nie ma nic z tego.
- Nie chcę nowego, to jest super tylko się śrubka odkręciła.
- Boże drogi, jaka śrubka ?
- Tam, przy składaniu blatu...
- Chodź zobaczymy coś ty tam zmajstrowała.
Ponieważ okazało się, iż trzeba tylko dokręcić poluzowane zawiasy, tata w kilka chwil załatwił sprawę. Zaplanował też sobie zreperowanie roweru, stojącego już jakiś czas w piwnicy. Właściwie nie było tam wiele do roboty, dokręcić koła, napompować opony, wyczyścić i nasmarować łańcuch. Właściwie, żaden problem...,pół

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

godziny i gotowe. Tak, ale tyle czasu to on już szuka szczypiec które wyparowały jak kamfora.
Filip !
...
- Filip !
- Stało się coś ?
- Jak znam życie, to pewnie wiesz coś na temat tych czerwonych szczypiec.
- A powinienem ?
- Stanowczo – TAK.
- Bo wiesz, one były mi bardzo potrzebne na podwórku, a potem bawiliśmy się w „chowanego" i one tak się ukryły...
- Znaczy, że nie mam co szukać tylko lepiej kupić nowe.?
- To ja mogę nawet iść z tobą, pomogę ci wybrać jakieś fajne.
- Powinieneś iść sam i to ze swoimi oszczędnościami.
- Tato, nie będę już wynosił z domu narzędzi, a za moje drobniaki to co byśmy kupili, ale weź mnie z sobą to ci przynajmniej doradzę.
- To, na co jeszcze czekasz?
Ojciec doszedł do wniosku, że tak naprawdę, narzędzia były by bezpieczne tylko w sejfie, taką cenę musi zapłacić każdy, kto chce mieć pociechę z syna. Jakież to jednak przyjemne i ile daje radości, tylko ojcowie zbyt rzadko mówią o tym swoim synom.

Co ciekawego kryje stare radio?

- Kochanie, wydaje mi się, iż nadszedł dzień kiedy trzeba kupić jakieś „uczciwe" radio. – zaczął pan Władek.
- Wiesz, że ja się na tym nie znam, ważne by grało.
- Stare jeszcze gra, lecz trudno zrozumieć co, bo wydaje wszystkie głosy tylko nie muzykę.
- Ale to kosztuje.
- Widzisz...trafiło mi się kilka złotych, wystarczy na fajne radio.
- Wolałabym nowy odkurzacz, a poza tym kieszonkowe na wczasach też byłoby wskazane.
- Dobrze, kupię odkurzacz i dam wam kieszonkowe, ale reszta jest na „samograja".
- Skoro stać cię na to wszystko, to niech będzie jak chcesz. – zakończyła rozmowę pani Renata.
Zza drzwi dobiegły przyciszone głosy radości. Dzieci już od dawna próbowały namówić rodziców na zakup „wieży" z odtwarzaczem laserowym.
- Kaja, Filip! Ubierzcie się idziemy na spacer.
- My jesteśmy gotowi, tylko mama się tak gramoli.
- Mama się „robi na bóstwo", a nie gramoli ! – doszło z łazienki.
Kaja zaproponowała tacie, że ona mu doradzi jaki sprzęt wybrać. Tak faktycznie tata już podjął decyzję i teraz tylko potrzebował rodzinnej aprobaty, jeśli zaś idzie o odkurzacz, sprawa była prosta... ma mieć dużą moc i dobre filtrowanie.
- Do którego sklepu pójdziemy ? – niecierpliwił się Filip.
- Spokojnie, to tylko kilka kroków.
Na miejscu zaczęło się oglądanie - dzieci sprzęt muzyczny, rodzice AGD. Nie było problemów z odkurzaczem, a gdy sprzedawca dowiedział się, że to jeszcze nie koniec zakupów obiecał udzielić rabatu. Kaja wypatrzyła małą „wieżę" i bardzo starała się pokazać ją ojcu. Jakież było jej zdziwienie kiedy usłyszała:
- Proszę nam zaprezentować jak gra ten „Grundig".
- Proszę bardzo. Mamy tu cyfrowe radio z RDS-em, potrójny odtwarzacz i dwie kieszenie magnetofonu, korekcja głosu z podbiciem basu i dobre kolumny...
Dzieci zamarły słuchając tego wszystkiego.
- Tato myślałam, że może będziemy mieli najwyżej taką małą, tymczasem to jest jak szafa grająca.
- Jak się wam nie podoba, weźmiemy mniejszą.
- Nie ! Nie ! Właśnie taka jest super !
- Tato, a co zrobisz ze starym radio-magnetofonem ? – nagle zaciekawił się Filip.
- Pomyślałem sobie, że będziesz chciał zobaczyć co jest w środku.
- Naprawdę pozwolisz mi to zrobić ?
- Cóż, chyba nie mam innej alternatywy, ale wpierw wszyscy muszą popracować, bo trzeba zanieść do domu cztery spore pakunki.
Sprzedawca i tym razem mile zaskoczył rodzinkę. Przewiózł wszystko pod dom i nawet pomógł wnieść paczki.
Pani Renata chyba najmniej przejmowała się zaistniałą sytuacją, cieszyła się owszem, bo stary „mieszacz kurzu", jak go nazywała nadawał się tylko do śmietnika. Kaja z tatą montowali nowe, a Filip już „mordował"

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

stare radio. Wieża grała niczym Orkiestra Polskiego Radia, aż muzyka pieściła uszy.
- Tato pomocy ! – przerwał stan zachwytu głos Filipa – obiecałeś !
- Ale, czy ty naprawdę potrzebujesz mojej pomocy ?
- Teraz już tak, bo doszedłem do samego środka.
- Niech, więc gra muzyka, a my do dzieła.
- Nie mogę tego wyrwać, może ty masz więcej siły ?
Okazało się, iż nie zawsze siła jest najlepszym rozwiązaniem. Wystarczyło obrócić, popchnąć i jeszcze raz obrócić, a całe wnętrze ukazało swe tajemnice.
- Tylko pamiętaj, wyjmujemy silnik z magnetofonu, licznik obrotów i transformator. Reszta to złom, więc niech ci się lepiej nic nie przyda.
- Nie bądź taki zgred, zobacz ile jeszcze zostanie ciekawych rzeczy, z których na pewno uda się coś zrobić.
- Chyba tylko stację kosmiczną.
- E..., wydaje mi się, że trzeba by jeszcze dobrać coś z twojej szuflady, bo tego jest za mało.
- Nawet nie myśl o tym, to był tylko żart i już mówiłem, te rzeczy nie będą nam potrzebne.
Cóż było robić, tata - „siła wyższa”. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie by dowiedzieć się co do czego służy.
- Może jeszcze byśmy zostawili te pokrętła ?
- Synku drogi to są potencjometry do regulacji głośności i barwy dźwięku, a przecież od dawna nie udawało się regulować nic w tym zabytku.
- ... a te kolorowe ?...
- Daj spokój, naprawdę nic z tego nie zrobimy, ale z silniczka pozwolę ci zbudować windę, dźwig albo coś równie fascynującego.
- Ja nie wiem jak działa winda.
- Taki mechanik jak ty nie może tego nie wiedzieć, na pewno coś wymyślisz.
Mama kończyła właśnie przygotowywać obiad kiedy rozpromieniony Filip wpadł do kuchni.
- Mamo ! Musisz to zobaczyć !
- Nie mogę teraz, widzisz, że jestem zajęta. Pokażesz mi po obiedzie, a teraz na pewno tata cię uszczęśliwi swą obecnością.
Oczywiście nie trzeba mu było powtarzać, natychmiast wrzasnął :
- Tato ! Zrobiłem windę i nawet działa ! Musisz natychmiast ją obejrzeć !
- Cóż, skoro muszę...
W pokoju Filipa na biurku leżała bateria obok przy samej krawędzi przyklejony plasteliną silnik, rolka do napędu magnetofonu wystawała poza nią. Na podłodze stała dumnie „winda”, piękna, kolorowa zrobiona z klocków Lego. Całość łączyła nitka z jednej strony przywiązana do windy, z drugiej nawinięta na rolkę od silnika. Całość dopełniała plątanina przewodów i blaszek. Filip ze skupieniem godnym inżyniera sprawdzał co do czego podłączył.
- Już wiem. Patrz i podziwiaj...
Zwarł dwie blaszki i ..., winda ruszyła.
- Moje gratulacje, mówiłem ci, że potrafisz.
- Teraz będę robić wieżę z klocków, tak by było kilka pięter.
- ...no to dawaj te klocki...
Jak to często bywało kiedy „chłopcy” siadali do wspólnej zabawy, tak i tym razem świat przestał dla nich istnieć i gdyby mama nie zawołała do stołu, pewnie by do wieczora jeździli w górę i w dół. Filip już myślał nad innymi zastosowaniami dla swego fantastycznego dzieła i tak zakończyła się przygoda z techniką, a może dopiero się rozpoczęła.?

KONIEC

tatun

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026